

Symposium w Brześciu Białoruskim



MAREK
WALKIEWICZ

W ostatnim dniu pobytu na gościnnej Białorusi organizatorzy Symposium przygotowali wycieczkę do Puszczy Białowiejskiej. Październikowa sobota powitała nas słońcem i autokar bez przeszkód, całkiem niezłą drogą, zawiózł wycieczkowiczów do skansenu na skraju największej w tym regionie zielonej oazy. Puszcza po stronie białoruskiej jest 3–4 razy większa niż na terenie Polski. Dziko żyjące tam zwierzęta: żubry, łosie, niedźwiedzie, jelenie, wilki, rysie, dziki, sarny, konie mogły całe stulecia przemieszczać się bez paszportu. Trzeba było dopiero powstania *Solidarności*, aby w puszczy powstały specjalne strażnice ze szlabanami do regulacji migracji zwierząt i blokowania *morowego powietrza* z Polski. Wymienione gatunki żyją tam na pewno, ponieważ na własne oczy je widziałem. Ze skansenu wracaliśmy na parking inną trasą, przy której niektóre zwierzęta pasły się na częściowo otwartym terenie, a rysie i niedźwiedzie były eksponowane w klatkach... Musicie mi Państwo wierzyć na słowo, bo zdjęcia, które zrobiłem okazały się być marnej jakości, niedoświetlone (znając naszego naczelnego poszłyby prosto do kosza)... Oryginalność skansenu bierze się z oczywistego budulca – drewna. Ogrodzenia, poszczególne budowle, domki, wiatraki, postacie z bajek, znaki zodiaku są dość ciekawie zaprojektowane i ciągle rozbudowywane. Bardzo przytulny jest domek życzeń. Oczywiście, wszystko pod kontrolą rosnących strażników w regionalnych strojach. Najciekawsza postać to Dziadek Mróz, sympatyczny, całkiem niestary gospodarz obiektu. Podobno bardzo zaprzyjaźniony z prezydentem kraju i goszczący go co najmniej raz w miesiącu na wystawnych kolacjach. My byliśmy zbyt dużą grupą, by mógł nas zaprosić do swojego dworku. Dostaliśmy zaszczytu wspólnych zdjęć na progu, a na kolację wysłał nas na niedaleką polanę. Jedzenia i picia nie brakowało, obok alkoholu także wymarzona herbata... Były też wspólne śpiewy. Rzewne, bo to ostatnie godziny przed wyjazdem. Wkrótce powrót do Polski. Jeszcze tu przyjedziemy, do tego gościnnego kraju, do tych sympatycznych ludzi...



Dostaliśmy z Marzenką zaszczytu audiencji u Dziadka Mroza



Dotknięcie wiatraka ma przynieść szczęście na cały rok



Jedno z ostatnich wspólnych zdjęć uczestników symposium



Dzieci z całego Sojuza ślą kartki z prośbami o noworoczne podarki